

SPRAWY GOSPODARCZE.

Na Czerwiec.

Kończyć koszenie koniczyny, a zaczynać kosić siane na mokrych, błotnych, odległych łąkach, wydających grube siano, gdyż to, wcześniej skoszone, a zwłaszcza przy pięknej pogodzie wysuszone, będzie lepsze; kończyć wywożenie i przyorywanie gnoju. Ogrody wypielać, masło i sery wyrabiać.

W wodach trą się: certa, lin, kleń, uklej, jelec, podleszczyk, karp, sum. Można już łowić raki.

W pasiece skoro się pokażą trutnie przystąpić do oddzielenia rojów w ulach poprawnych (ramowych).

Polować na żadną pożyteczną łowną zwierzynę nie wolno.

Uprawa seradelli.*)

(Dokończenie.)

Seradella nie znosi mokrej uprawy, a zabroniana w deszcz, przepadnie na pewne. Ziarno jej kiełkuje bardzo szybko, roślina przeciw rozwija się początkowo bardzo powoli, w 4-5 tygodni po zasiewie, ledwie że znać ją przy ziemi — i po tym czasie dopiero zaczyna wypuszczać ponad ziemią drobne listki i łodygi, które gdy dorosną do wysokości 4 cm. a czas im sprzyja, dopiero poczynają się rozwijać i odtąd już szybko rozwija się cała roślina. Jeśli kolor rosnącej seradelli jest jasno zielony, to znak, że rość będzie bujnie, jeśli zaś listki jej nabierają koloru niebieskawo zielonego, to wtedy roślina pewno choruje, i taka seradella zwykle też marnieje powoli.

W taki to stan przychodzi seradella zwykle na miejscach przepalonych, na sapach, na ziemiach z podglebiem kamienistym i na jałowych glinach. Zdarza się czasami, że seradellę zagłuszają chwasty, wtenczas to nie ma innej rady jak pozwolić im dorosnąć do wysokości, gdzie dobrze dadzą się podjąć kosą, skosić je, jeśli potrzeba, wygrażyć, a wtedy gdy trafi się na czas dobry — to seradella jeszcze wyrosnąć może z biedy i wydać sprzęt jeszcze niezły.

Że operacja taka opłaca się wtedy tylko, jeśli w przyrastających chwastach widoczną jest jeszcze dostateczna ilość seradelli (20 roślin na 1 stopę kwadr) rozumie się samo z siebie — w przeciwnym zaś razie najlepiej przyorać ją wraz z chwastami, pole zaś obsiać innem zbożem.

Seradellę czas sprzątać na ziarno, gdy dolne jej stręki, szarej nabierają barwy, sieczenie zaś powinno się odbywać w dzień pochmurny, lub za rosy z rana albo też przed wieczorem, inaczej bowiem najlepsze stręki opadną z niej pewno. Bezpośrednio za kosą, składa się seradella w małe kupeczki, w prostych równoległych rzędach. Po kilku dniach pogodnych, gdy seradella małowiele już przeszła, ciągną się wzdłuż rzędów i ponad kupkami płachty, na które jedna kupka po drugiej się przewraca widłami, a obłukwszy ją cokolwiek, przetrząsa. Przez to najdorzalsze i najlepsze stręki wypadają i pozostają na płachcie, podczas gdy słomę, na której jeszcze są stręki mniej dojrzałe

i mniej dobre a mocniej trzymające się łodygi, napowrót w rzędach układa się w kupki, ale już większe, składając po kilka pierwotnych na jedną, które gdy doschną do reszty, zwożą do stodoły do późniejszej młócki. Z dobrego sprzętu seradelli można mieć 80 ctr. wybornej paszy i 16 ctr. dobrego ziarna z hektara. Omłócone ziarno, tak samo jak i to, które się zyskuje na polu w sposób opisany co tylko, trzeba natychmiast przesiać lub przepuścić przez wialnię, aby odłączyć od niego wszelką plewę, gdyż inaczej łatwo się zagrzewa i psuje. Plewy od seradelli, zaparzone ukropem, bardzo korzystnie wpływają na mleczność krów.

Mając obfitość ziarna, przy braku popytu na nie, można je także zużyć na paszę, zawiera ono bowiem azotu 22, a tłuszczu 7,3 proc. — jest w niem przecież znaczna ilość surowego włókna (21,1 proc.), co strawność jego utrudnia, i z tego to powodu należy je paść tylko śróutowane.

Aczkolwiek zaznaczyliśmy na wstępie, że seradella jest znakomitą rośliną przeważnie dla gruntów lekkich, to wszakże wedle dzisiejszych doświadczeń, można przez szczepienie uzdolnić i mocniejsze ziemie do wydawania obfitych sprzętów seradelli. Takie szczepienie roli nie wiele przedstawia trudności, potrzeba bowiem tylko ziemię niezdolną do wydawania seradelli posiać ziemią wziętą z takiego pola, na którym ona co tylko udała się wysmienienie i ot już wszystko, a na to wystarczy już około 8 ctr. ziemi takiej na ćwierć hektara, jak utrzymuje Arndt z Oberwatha.

Mówiąc o takiej manipulacji w jednym ze znakomitych wykładów swoich na zebraniach rolniczych, wyraża się o szczepieniu roli Schirmer z Neuhaus, jak następuje. „sam u siebie doświadczałem tego na moich mocnych gliniastych gruntach, a gdzie dotąd nie myślały rosnąć ani seradella ani łubin, teraz, po wszczepieniu potrzebnych własności, udają się one i na tej ziemi znakomicie.

Krótkie to wyjaśnienie może czytelnikowi wystarczyć, by nabrał przekonania i zaufania w tej sprawie, reszty niechaj go nauczą własne doświadczenia, które radzimy uskutecznić niezwłocznie, rzecz bowiem warta jest tego tak dalece, że śmiało tu zaznaczyć możemy, iż odkrycie sposobu wszczepienia roli własności, których nie posiada dotąd nigdy, do największych odkryć w postępowem rolnictwie należy.

Ktokolwiek z Szan. czytelników naszych robiłby doświadczenia z szczepieniem roli, i jakiegokolwiek miałyby ztąd rezultaty, niechaj nie skąpi nam wiadomości o nich, dla nauki wszystkich, gdyż wzajemne pouczanie się, to najlepsza szkoła, to podstawa do dobrobytu naszego.

O mierzwie kompostowej.

Każdy dbały gospodarz powinien używać wszelkich sposobów i robić wszystko, co tylko może powiększyć jego zyski z roli. O tem powinni pamiętać nie tylko mniejsi posiadacze gruntu, ale i więksi. Prawda, że chcąc powiększyć swoje zyski, trzeba w dwójnasób pracować, bo z wielką dbałością w roli, a oprócz tego i przez uważne czytanie pożytecznych książek i gazet. Jednakże ta podwójna praca opłaca się,

*) Z „Poradnika Gospodarskiego“, który wychodzi co tydzień w Poznaniu, a kosztuje na pocztę kwartalnie 1 m. Zachęcamy do abonowania.

bo kto patrzy nie tylko oczami, ale i duszy i myślami, ten spostrzeże wszystko łatwiej i zje owoc pracy smaczniej.

Te kilka słów zachęty do pracy powiedziałem dla tego, że chcąc mieć kompostową mierzwę, niejedyn leńszej natury, zamiast leżeć na przypiecku, albo wyrzewać się na słońcu, będzie musiał każdą wolną chwilę zużyć na pożyteczną pracę.

Mierzwa kompostowa jest potrzebna dla wszystkich gospodarzy, a osobiście dla tych, co mają mało gruntu, i którzy nie mogą utrzymać tyle bydła, żeby od niego mieli dostateczną ilość nawozu. Jak urabiać sobie kompostową mierzwę, powinni wiedzieć też i ci gospodarze, którzy mają na swoim polu zalazłe rowy i bagna zapełnione próchnicą, kępami, szlamem. Wszyscy ci gospodarze — powiadam — powinni robić komposty, to jest warstwami układać wszelkie śmiecie ze stodoły i z podwórza, zgniłe owoce, wytlóczyń, odchody ludzkie, nawóz z kurników, padlinę, darń, ziemię z rowów, szlam, wapno, margiel, gruz itd. Pamiętaj, że te warstwy należy kłaść mierzwę, osobiście końską, bo ona grzeje i wypędza kwasy.

Jeśli tylko dobrze zważyć, to z tem niema nawet wiele roboty, bo nie potrzeba szlamu przywozić na podwórze, ale nawóz i śmiecie do bagna i tam zaraz układać gromady kompostowe. Wszak mierzwę czy tak czy owak trzeba wywieźć w pole, a skoro już mamy ją zwieszoną do bagna w wolnej porze, to w razie potrzeby mamy ją pod ręką.

Na nawóz kompostowy wywiera wielki wpływ wapno, a lepiej jeszcze, bo nic nie kosztuje, margiel. Jednakże margiel musi być wysuszony t. j. nie można używać wprost wykopanego, ale takiego, który już jakiś czas leżał na kupkach. Margiel powinien zwykle być posypywany między dwie warstwy szlamu i tak: najpierw przyjdzie warstwa wysuszonego szlamu, potem trochę marglu i znów szlam, później już nawóz i różne odpadki, na to zaś szlam i t. d. W 8 tygodni z takiego kompostu będzie doskonała mierzwa, ale trzeba pamiętać, że w 4 tygodnie należy całą gromadę dobrze przerobić łopatą i później zebrać, ogarnąć i połać gnojówką.

W Belgii wszyscy mieszkańcy wiosek starzy i młodzi starannie zbierają i gromadzą wszelkie odpadki zwierzęce i roślinne, osobiście dzieci, które u nas całe dni wałęsają się po wsi, albo psoty i szkody czynią sąsiadom. Tam one zbierają z ulic wioskowych odchody zwierząt, koni bydła i owiec razem z ziemią i rzucają to na stosy kompostowe. W naszych zaś wioskach wszystkie podobne rzeczy są rozrzucone na podwórzach lub przy stajniach i szopach. Że Belgijczycy mają się dobrze z tak skrętnego i umiejętnego robienia nawozu, są najlepszym dowodem bujne zboża w ich kraju i znaczne z nich plony.

Ale wróćmy do tego, jak przyrządzać nawóz kompostowy. Żeśmy już o tem dość dużo mówili, więc teraz tylko dodamy, że układając gromady kompostowe z narostu, z bagien i szlamu, należy baczyć, aby narost ten i szlam lub próchno nie były mokre, albowiem w takim razie ani mierzwa, ani margiel, ani wapno nie skutkuje. A nawet, ponieważ w naroście z bagien są szkodliwe kwasy, to gdybyśmy te mokre narosty prosto z wapna wywieźli i przyorali, wtedy zepsuliśmy rolę na kilka lat.

Chcąc więc układać gromadę kompostu przy bagnie, trzeba szlam zaraz z zimy wybierać, aby przez wiosnę a nawet przez całe lato wysychał tak dalece, żeby się aż łamał i kruszył. Gdy będzie tak wysuszony, to śmiało można go kłaść w gromadę kompostową.

Mierzwa kompostowa najbardziej skutkuje i długo trwa na rolach, gdzie jest czerwona glina i na wzgórzach, gdzie zazwyczaj zboże wypala się.

Sprzęt koniczyzny czyli krasikonია.

Koniczynę zbiera się albo na paszę, albo do siewu, a zbiera się w ciągu lata zwykle dwa razy, bo trzeci jest najczęściej bardzo skąpy i lepiej go już przyorać jako zielony nawóz. Sprzątajac koniczynę, należy się starać, aby ją jak najmniej przetrząsać i odwracać, a to dla tego, aby zapobiedz oblamywowaniu się i opadaniu liści. Po skoszeniu należy koniczynę zostawić na pokosach na dzień lub dwa, a później zgrabić po dwa pokosy na jeden. Przez to samo już obadwa pokosy przewracają się. Gdy już koniczyna na pokosach przeleży tak kilka dni, trzeba ją ostrożnie gromadzić w kopki, a koniecznie w godzinach rannych. Potem po dokładnem wyschnięciu ustawia się ją w stogi lub zwozi do stodoły.

Wielu gospodarzy suszą koniczynę z wielkiem bardzo dla siebie pożytkiem na rusztowaniach, zwanych piramidą. Każdy może sobie zrobić takie rusztowanie, bo kosztuje nie wiele, zysku zaś daje dużo. Piramida robi się tak: trzy drążki wtyka się w ziemię opodal od siebie, a wierzchnie końce wiązuje się razem i ku dołowi opasuje się je dokoła w trzech lub dwóch miejscach. Na takie rusztowanie układa się w kópkę skoszona i trochę przewiedła koniczyna, a nawet i siano. Układać przytem trzeba tak, aby deszcz nie mógł przecieknąć do środka, ani z góry, ani z boków, a później te kupki zostawić nietkniętymi, dopóki zupełnie nie wyschną, co trwa 8 do 14 dni. Na jeden mórg dobrej koniczyny, potrzeba 12 do 16 piramid. Suszenie w ten sposób jest dobre dla tego, że liście nie spadają prawie wcale, jeśli jeszcze do tego zwozimy koniczynę rano.

Jest jeszcze jeden sposób suszenia koniczyny, a to właśnie kuczowanie. Jeżeli koniczyna jest tęga, gdy rusztowania nie ma, a pogoda jest nie pewna, wtedy zostawia się ją na pokosach przez dzień lub dwa, a gdy tylko przewiednie, wówczas ściaga się ją grabiami w wałki wielkości snopa. Ten wałek stawia się tak, aby główki kwiatowe były u wierzchu i trochę pochylone ku sobie. Później trzeba u dołu rozszerzyć nieco łodygi, aby z wałka owego zrobił się jakby stożek, wtedy bowiem wiatr nie przewróci go łatwo. Gdy to zrobimy, należy stożek ów u góry blisko główki obwiązać powrosem z łodyg. W 6 lub 8 dni koniczyna będzie już sucha i można ją zwozić, ale gdyby łodygi u spodu były nieco wilgotne, to trzeba rano, na kilka godzin przed rozpoczęciem zwózki kuczki położyć.

Nasienie koniczyny zwykle najlepsze otrzymuje się z drugiego pokosu, albowiem z pierwszego bujnie wyrastająca koniczyna nie jest przydatna na nasienie. Mając sprzątać nasienie koniczyny, przedewszystkiem należy zważać, czy główki kwiatowe są jędrne, akoro je dotykamy, bo główki miękkie i wiotkie dają mało nasienia. Nasienną koniczynę kosi się wtedy, gdy w główkach, które najpóźniej skwitły ziarno już jest dojrzałe, co zwykle przypada w końcu Września. Pokosy nasiennej koniczyny zostawia się zwykle przez jeden lub dwa dni, odwraca się ostrożnie i znowu po jednym dniu lub dwóch stawia się kuczki. Do łatwiejszego suszenia najlepsze są piramidy, o których pisaliśmy powyżej.

W niektórych okolicach gospodarze, jak tylko ziarna koniczyny są już twarde, obrzynają je z łodyg ręką i suszą na strychach.

Konieczna najlepiej się wymłaca podczas upałów lub też w ostre mrozy.

Jak polepszać bydło.

Każde gospodarstwo, czy wielkie, czy małe zmuszone jest utrzymywać bydło rogate, konie, owce, świnie, aby mieć pracę, nabiał, wełnę, mięso, słoninę inawóż.

Jakie i ile sztuk bydła trzymać, aby mieć z niego możliwe korzyści?

Należy utrzymywać tylko tyle bydła, aby je cały rok wyżywić dostatnio; nie trzymać zwierząt gospodarskich dla parady lub dla zwyczaju, lecz chować starannie tylko takie bydło, które na miejscu jest najodpowiedniejsze do roboty lub innego użytku. Więc niekoniecznie konie potrzebne tam, gdzie nie ma dla furmanek zarobku, niekoniecznie owce, gdzie kwaśne i niskie pastwiska zatruwają owce.

W każdej zagrodzie będzie koniecznym utrzymywać krowy dojne, aby mleko, jako najlepsze pożywienie dla dzieci, zawsze było w wystarczającej ilości; krowy zatem w każdym gospodarstwie potrzebne. Ciekawą tylko rzeczą, dla czego u nas tak często krowami handlują gospodynie, chociaż na handlu tym zawsze tracą, chociaż zawsze przyprowadzają do domu gorszą krowinę, niż tą, którą sprzedali? Nie trudno zrozumieć, że nikt dobrej krowy nie sprzedaje; dobra krowa, która się zadawala paszą, jaką ma gospodarstwo, która się doi na cztery cycki z łatwością, która ładnie i zdrowo przyprowadza cielęta, która mleka prędko nie traci, to — takiej krowy nikt na jarmark nie poprowadzi, bo to skarb w rodzinie. Potrzeba zatem się starać, aby takimi były wszystkie krowy, u porządnego gospodarza, więc potrzeba było polepszać.

Zanim się bydło polepszy należy przedewszystkiem to, co obecnie mamy utrzymywać, więc żywić i pielegnować staranniej.

Każda gospodyni przekonała się już, że krowa pyskiem doi. Kiedy na pastwisku susza wypaliła trawę, a deszczyk zrosi pole i nowa jej zieleni pokryje, wraca krowa nasycona i zadowolona z pola, a już dnia następnego rodzą się, coraz większą ilość mleka daje tak długo, dopóki pastwisko dobre; gdy znowu pastwisko wytarte lub wypalone, zaraz znów w dojaicy, coraz mniejsza kapka mleka smuci gospodynię.

Staranna gospodyni wyśle dzieci po zielsko i popasa krowę po miedzach i rowach, stara się nasycić swą krowinę, bo wie, że mleka nie będzie, gdy krowa głodna, wie, że nie uzbiera masła na targ, gdy nie będzie mleka. Więc stara się gospodyni o paszę dla krowy, ale tylko tak długo, dopóki krowa za ten starunek natychmiast sownie się mlekiem wypłaca.

Skoro krowa się pognęła i udój zmniejsza się zaczyna, już gospodyni przestaje dbać o swoją żywicielkę, już jej nie opłaca się starunek, już narzeka, że krowę ktoś uroczył, wreszcie przekonywa męża, że trzeba sprzedać krasulę, bo mleka z niej nie ma. Dalejże włożyć się po jarmarkach, a przed jarmarkiem pcha się krowie paszy, choćby z cudzego pola narwanej; na jarmarku wystawia się, cały dzień się marnuje, krowę zachwala, aż przyjdzie głupi i kupi.

Krowa w nowym miejscu jeszcze gorszą się staje, zanim się do paszy i ludzi przyzwyczai, najczęściej znarowi się, zdziczeje i na dziesiątym jarmarku przechodzi do żydka pod nóż.

Aby na takie straty się nie narażać, potrzeba zupełnie inną opieką otoczyć krowy, żywić je rok cały obficie i starać się o dobry przychówek.

Nie warto szukać i nabywać innych matek.

Najlepsze swoje dójki, nienarowiste, należy do-

prowadzać do stadnika od dobrej krowy uchowanego. W każdej okolicy znajdzie się taki, czy we dworze, lub u którego ze starannych gospodarzy. Tam krowę odstanowią, choćby za stanowienie kilka złotych zapłacić wypadło.

Jak znacznie na polepszenie bydła wpływa dobry stadnik, może każdy przekonać się we dworze, utrzymującym dobre bydło. Przekonali się o tym poznający gospodarze, w którym to kraju gminy wspólnie utrzymują dobrego stadnika; nie żałują na kupno pieniędzy; jeden z gospodarzy, mający najwięcej krow, żywi go, a opłata za stanowienie pokrywa koszt.

Odstanowioną lepszym stadnikiem krowę należy żywić obficie i doić, dopóki nie ustanie. Ocielną także do syta nakarmić należy, dać zawsze suche postanie i codziennie zaprowadzić do wody, a w dniu pogodnym zimą pozostawić na świeżym powietrzu w zagrodzie, gdzie się gnój urabia.

Dzień stanowienia zapisać należy w kalendarzu, a gdy zbliża się po 9 miesiącach ocielenie, pilnować starannie, aby w razie potrzeby dać pomoc. Aby się krowa szczęśliwie ocieliła i oczyściła. Przed ocieleniem krowę za cycki pociągać należy, wymię głaskać, zwłaszcza u pierwiastek, aby po ocieleniu przyjęła cielę z łatwością.

Gdy już cielę do cycka się zrywa, należy mu się pozwolić nassać, a resztę siary zdoić. Pod dozorem ssać powinno w pierwszych dniach, przynajmniej pięć razy na dobę do syta. Nie należy przetrzymywać cielęcia w zagrodzie, aby zgłodniało, gdyż głodne, gdy cycka dopadnie przessie się łatwo, dostanie biegunki i zwykle albo się marnuje, albo uratowane od śmierci staje się cherlawe. Dobrze żywiona krowa, której daje się paszę zdrową, nie rozdymającą i nie zbyt wodnistą, uchowa piękne cielę, a takie warto zostawić 6 tygodni przy matce, mleka mu nie odkradać, ażeby się nassało do syta. Po sześciu tygodniach już się nauczy, potrzeba mu zachować zapas dobrego pachnącego siana i dawać garść owsa trzy razy dziennie; niechaj zjada i po garncu dziennie, nawet gdy już wyjdzie na paszę konieczny dodatek owsa potrzebny, jeśli ma szybko rosnąć i normalnie się rozwijać.

Przez lato cielęta dobrze żywione podnoszą się znacznie, jeżeli się nie zatruli. W końcu lata i w jesieni, więc w czasie żniw i po żniwach, pojawia się mnóstwo motyli i chrząszczyków, które składają jajka na trawkach. Niektóre z tych jajek, zjedzone przez bydło, przeobrażają się w trzemiach na glisty i gąsienice, póki maleńkie, przechodzą z sokami do krwi, i osadają się w płucach lub wątrobie. Cielę biednieje kaszle, i jeżeli nie jest bardzo silne, marnieje. Choroba pojawia się u zatrutych cieląt, jak zaraza. Strzedz jej się należy i można, nie wypędzając na paszę głodnych zwierząt po deszczu i unikając zbyt niskich i bagnistych pastwisk.

Gdy już zdrowo wychowane cielęta staną na ziemi, nie należy ich żywić samą słomą i plewami. Ziarna im dawać nie potrzeba, ale koniecznie kilka funtów siana codziennie, przez całą zimę. Zakładka z dobrej owsianki, zgrabki i plewa, podtrzyma jałowicę dostatecznie i, jeżeli była cały rok żywiona dobrze, dorówna roczną jałowicę matce i mogłaby już pójść pod stadnika; nie należy jej jednak tak młodo stanowić. Należy poczekać do Sierpnia i wtedy dopuścić; będzie już dość silną na matkę, ocieli się w Maju lub Czerwcu, a w tych miesiącach na wiosennej zielonej paszy rozdwoi się przy pierwszym ocieleniu i stanie się z czasem znakomitą dójką.

Od tak przychowanej jałowicy, stanowionej poprawnym stadnikiem, będziemy mieli w następnych

latách coraz lepsze potomstwo, a jeżeli zawsze staranie około wychowu młodzieży chodzić będziemy, pokochamy naszą pracę i krów na jarmarki wodzić nie będziemy, bo komora się napełni nabiałem, gnój lepiej użyzni pole i zagości pod strzechą dobrobyt, dzięki pracy łożonej na staranny wychów i pielęgnowanie krowy żywicielki.

Rozmaitości.

Jak zachować słupy sosnowe w płotach od zgnilizny. Najprzód potrzeba oczyścić słup z kory drzewnej, potem wywiercić dziurę od spodu jeden cal średnicy tak długą, aż będzie sięgać 5—6 cali nad powierzchnię ziemi. Wtedy nalać w dziurę smoły (teru) lub niedawno wynalezionego karbolineum i mocno zakorkować przygotowanym sosnowym lub dębowym kołkiem. Smoła lub karbolineum rozpuszcza się za czasem po całym drzewie i czyni go na długo wytrzymałym i wszelkie wpływy ziemi, powietrza i wilgoci. Owa próba udała się tu (w Brzezowicach), kiedy słupy już przeszło lat dwadzieścia stoją od zgnilizny nienaruszone.

Ogórk. Wiele istnieje odmian tego powszechnie ulubionego, orzeźwiającego owocu. Bywają niepomiernie długie, prawie olbrzymie, ale dobre tylko na okaz i wcale nie lepsze w gospodarstwie od małych, bo mniej są pełne i trudniej je kusić. Dobre są na surową sałatę, mizeryą zwaną, ale na pospolity użytek, na sprzedaż i do kiszenia lepsze drobne. Zalecane są białe woskowe do późnej jesieni rodzące, a bardzo pełne zielone chińskie i francuskie drobne korniszony; — ale te trzeba zrywać, gdy na palec wyrosną, bo potem wcześniej żółkną. Nie należy sadzić różnych gatunków razem i w bliskości melonów lub dyni, lub też razem z nimi. Dobry ogórek będzie słodki, o twardym smaczonym miąższu, rodzi obficie i długo do jesieni. Gorycz pochodzi z niewłaściwego gnojenia, szczególnie od gnoju końskiego, — powstaje też ze słoty i zimna. Ogórki lubią grunt dobry, pulchny, ciepły, z wystawą ku słońcu; potrzebują wiele świeżego gnoju; szczególnie służy im kompost, gnój bydłowy i podlewanie odchodami ludzkimi. Dobrze też w gniazda przed nasadzeniem ogórków natrząść pyłu z węgla drzewnego.

Siejąc je prosto na grzędę, trzeba ziarnko ostrym końcem na dół wtykać skośnie na pół cala głęboko w rzadki, które się potem potężnie pulchną ziemią zmieszaną z miałem węglanym.

W położeniu zimnem na wiatry wydanem lepiej będzie wysadki od Marca wychowane w doniczkach, jak do inspektów, — ostrożnie z ziemią wyjętą, w drugiej połowie Maja, gdyż już miną wiosenne przymrozki, powsadzać w dołki, dobrze gnojem i pulchną ziemią wyscielone, a od północnej strony ugnieść wywyższony brzeg wzdłuż całej grzędy, dla ochrony wiatrych roślinek. Ustępy łokciowe co najmniej trzeba dawać wysadkom, żeby się później łatwie wydłużone nie plątały i wzajem sobie zawadzały. Dla tego też zbyt gęste łatwość pociąć, a pozostałe wygodnie porożścić trzeba.

Polewania wymagają ogórki, ale uważać należy, żeby nie oblewać owoców, bo od tego plam rdzawych dostają. Najlepiej też tylko pieniek w dołku polewać, a nie łodygi po całej grzędzie rozwleczone. Oczyszczając należy grzędy z chwastów i dołki podsypywać świeżą pulchną ziemią.

Najdorodniejsze ogórki zostawia się na łodygach na nasienniki, i zerwie dopiero, gdy nabędą koloru

ciemno-pomarańczowego. Jeżeli lato słotne, popodkładać im trzeba kawałki szkła lub cegły, żeby nie gniły. Zebrane położyć trzeba na suchym miejscu do słońca, aż zewnątrz gnić zaczną. Wtedy w około pozdłuż pokrajawszy, ziarna z sokiem przelać w naczynie i trzymać w niem, aż się burzyć i bałki wzrastać zaczną, poczem wysypać na sito ziarna dobrze w wodzie wypłukawszy, wysuszyć i w woreczkach w miejscu chłodnem, bardzo suchem przechować do użytku.

Zdolność kiełkowania zachowują 5—10 lat.

Hodowla kur. Pewien gospodarz pod Warszawą zaprowadza w swej majątności hodowlą kur na sposób zagraniczny. Drób będzie się paść robakami na kilku morgach, otoczonych wysokim parkanem, gdzie ma też być zbudowany ogromny kurnik. Robaki mają się hodować w dołach umyślnie do tego urządzonych. Doły te, wypełnione trocinami, polewają się świeżą krwią, posypują okruskami chleba i szczelnie przykrywają. Po kilku dniach wylęga się w nich mnóstwo robaków, które stanowią bardzo tani i pożywny pokarm dla drobiu. Ziemianin, o którym mówimy, zamierza prowadzić handel kurczętami nie tylko w kraju ale i za granicą.

Maść na wyłys. Polecenia godną z powodu skuteczności, a zarazem prostego i łatwego sposobu wyrobu jest maść, której używają Kałmacy nad dolną Wołgą. Sporządza się ją z prochu strzelniczego, który się rozciera na delikatny pył i miesza z tłuszczem. Składniki prochu t. j. węgiel, siarka i saletra działają przeciwnie. Podają przytem, że maść ta przyczynia się znacznie do porostu włosów w miejscach wytartych u koni, jako też, że konie w lecie tą maścią posmarowane, a następnie dobrze mydłem i szczotką wymyte, dostają pięknie połyskującą skórę i nie bywają tak trapiące przez muchy i owady.

Jeśli pod korą drzewa gnieździ się robactwo, które psuje i niszczy same drzewa, to należy tylko tę korę ściąć, bo i tak zwykle pod nią jest puste miejsce. Wyciąwszy suchą korę, która w tym razie jest tylko ochroną dla szkodników, i zniszczywszy robactwo należy obnażone miejsce zasmarować maścią.

Górnoszląskie ceny zboża.

	Data.	Ceny za 100 kilogr.					Siana	Słomy	Masła
		Pszenny	Żyto	Jęczmień	Owies	Kartofli			
		mk.	mk.	mk.	mk.	mk.	cent. mk.	kopa mk.	funt mk.
Racibórz . .	12. 5.	22,35	—	16,00	13,60	7,60	3,30	—	1,40
Koźle . . .	5. 5.	21,90	—	15,00	14,00	6,00	2,45	27,00	1,25
Prudnik . .	3. 5.	22,60	22,60	16,80	14,40	7,00	—	—	—
Głogówek . .	29. 4.	22,80	—	16,40	14,20	5,80	2,70	36,00	—
Biała . . .	3. 5.	22,58	—	16,80	14,00	—	—	—	—
Grodków . .	5. 5.	22,40	22,50	16,50	14,00	7,00	2,50	27,60	1,25
Niemodlin .	29. 4.	21,00	22,00	16,50	14,00	5,80	—	—	—
Opole . . .	9. 5.	22,06	22,35	18,00	14,00	—	—	—	—
Kluczborek .	1. 4.	21,25	20,90	16,30	13,50	5,45	2,30	22,80	1,15
Oleśno . . .	—	—	—	—	—	—	—	—	—
W. Strzelce .	4. 5.	23,00	23,50	17,50	15,00	7,00	3,00	30,00	1,40
Lubliniec . .	4. 5.	21,00	20,00	15,00	14,30	6,50	1,80	24,00	1,20
Rybnik . . .	4. 5.	—	23,15	—	14,60	7,00	2,40	30,00	1,10
Zory	3. 5.	—	22,60	—	3,90	6,70	2,25	28,80	1,20
Pszczyna . .	3. 5.	—	21,00	—	14,40	7,20	3,00	24,00	1,20
Katowice . .	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Bytom . . .	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Tarn Góry . .	5. 5.	21,70	21,70	17,00	15,20	6,00	2,50	27,00	1,10
Zabrze . . .	5. 5.	—	—	—	—	7,00	3,50	36,00	1,40
Gliwice . . .	3. 5.	22,50	20,75	16,00	14,70	—	—	—	—